

100 PYTAŃ DO...

Pani Bogny Adamczyk

Mój znak zodiaku to... Bliźnięta

Moje najwcześniejsze/najmilsze/najzabawniejsze wspomnienie z dzieciństwa... najmilszym można określić całe moje dzieciństwo, ponieważ spędziłam je, mieszkając w sercu Puszczy Piskiej. Las był miejscem wielorakich zabaw, które my - małe dzieciaki - wymyślaliśmy sami: podchody odbywały się przynajmniej raz w tygodniu, „parki linowe” między drzewami były również naszym dziełem, budowanie sztafasów, ziemniaki pieczone w ognisku, strzelanie z procy, własnej roboty, podglądanie życia zwierząt... Na długiej przerwie szkolnej wychodziliśmy do lasu i wracaliśmy z kilkoma dorodnymi kaniami, które rodzice przyrządzali na obiad. Na dzień matki - zbieraliśmy mamom naręczka konwalii. Zналиśmy „nasz” fragment puszczy, jak własną kieszeń, więc doskonale wiedzieliśmy, gdzie udać się po kanie, gdzie rosną rydze, w których miejscach pojawiają się sarny i gdzie można podziwiać puchate sasanki... . To najmilsze dzieciństwo, jakie można sobie wymarzyć!



Gdy byłam dzieckiem, marzyłam o tym, żeby być... lekarką, wynalazczynią lub... nauczycielką... ☺

Moim ulubionym zwierzęciem jest... kot, chociaż bardzo lubię wszystkie zwierzęta - kontakt z nimi, obserwację ich zachowania i ich zwyczaje. Obecnie mieszkam „na terenie” mojej kotki - krótkowłosej brytyjki niebieskiej ☺

Gdybym wygrała milion... wyruszyłabym w podróż dookoła świata

Najciekawsze wspomnienia z podróży... Było wiele podróży w moim życiu, mnóstwo ciekawych miejsc, a wśród nich między innymi: Ghana, Kenia, Egipt, Szwajcaria, Szwecja, Asyż, Capri, Sardynia... . Wspomnienia z Ghany przedstawię w artykule „Przystanek: Ghana” w dalszej części „Kałamarza”.



We Wrocławiu najbardziej podoba mi się... wrocławski Rynek, w ciepły letni późny wieczór, gdy przy świetle latarni spędza wspólnie czas wielu wrocławian i mnóstwo turystów z różnych stron świata...

Miejscem na świecie, które chciałabym zobaczyć jest... jest bardzo wiele takich miejsc, zjawisk i dzieł sztuki. Tak wiele, że czasu nie wystarczy... . Wśród nich na liście życzeń:



zorza polarna, wschód słońca widziany z Góry Synaj, dzika natura i zwyczaje mieszkańców Namibii, Taj Mahal, a wśród krajów - RPA, Wietnam, Indie, Filipiny. Przede wszystkim chciałabym zobaczyć i poznać tradycje i zwyczaje ludzi w wielu miejscach świata, ponieważ to właśnie spotkania z mieszkańcami danego kraju pozostają najdłużej w pamięci i to dzięki takim spotkaniom można najgłębiej i PRAWDZIWIE poznać dany kraj. Zawsze cenne dla mnie są również polskie zakątki - równie piękne i warte zobaczenia.



W pracy nauczyciela lubię najbardziej... różnorodność. Nie ma dwóch takich samych dni, mimo że plan zajęć każdego tygodnia jest taki sam. Nie ma dwóch takich samych lat, bo kontakty z Wami, uczniami, są za każdym razem inne. Każdy uczeń jest jedyny i niepowtarzalny, a nawet ten sam uczeń zmienia się każdego roku - rozwija, ujawnia swoje talenty oraz umiejętności. Różnorodność jest bogactwem pracy nauczyciela.



Chciałabym umieć... jeszcze kilka języków ☺ W planie mam pogłębienie moich umiejętności języka włoskiego i rosyjskiego, ale chętnie pogłębę jeszcze umiejętność języka arabskiego i nauczę się norweskiego lub fińskiego.

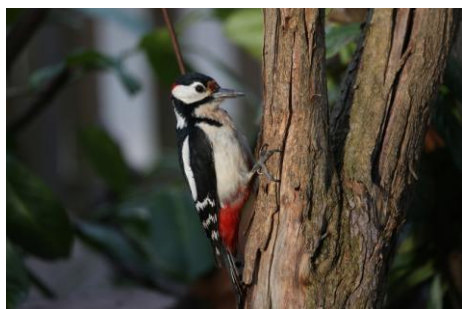
Moja ulubiona pora roku to... wiosna.



W wolnym czasie... czytam, chętnie spędzam czas z córką i z rodziną, planuję projekty, organizuję międzynarodowy festiwal muzyki, pielęgnuję kontakty z przyjaciółmi.

Moja ulubiona potrawa to... szwajcarskie *fondue chinois* oraz ghańskie *fufu*.

Moim ulubionym sportem jest... gimnastyka artystyczna i łyżwiarstwo figurowe (gdzie jedynie kibicuję).



Moimi idolami są... Albert Schweitzer - niemiecki lekarz, muzyk, pacyfista, filozof, nauczyciel akademicki, wielki przyjaciel ludzi i zwierząt oraz Albert Einstein.

Moją ulubioną książką jest... „Moje drzewko pomarańczowe” José Mauro de Vasconcelos, Baśnie Hansa Christiana Andersena, „Nędznicy” Victora Hugo.

Moim ulubionym filmem jest... „Patch Adams” z niezapomnianą rolą Robina Wiliamsa, „Siedem dusz” (z 2008 roku), „Nietykalni” (z 2011 roku).

Najważniejsze w życiu to... być dobrym dla ludzi i otaczającego świata i pielęgnować relacje z nimi, a szczególnie z rodziną.

CO NAM W DUSZY GRA

Izabela Arciszewska, 6b

Muzyka alternatywna -czyli jaka?



Muzyka alternatywna jest nazywana też muzyką Indie lub niezależną. Zapewne wielu z Was o niej słyszało, ale niewielu pewnie wie czym jest. Otóż muzyka alternatywna jest bardziej odniesieniem do muzyki, której nie można przyporządkować do konkretnego gatunku muzycznego lub jest po prostu wydawana w niezależnych wytwórniach muzycznych.

Muzyka alternatywna cechuje się tym, że jest przeciwieństwem muzyki popularnej, mainstreamowej. Przykładowo kiedyś muzykę Billie Eilish można było zaliczyć do Indie popu, ale teraz jest to o wiele popularniejsza muzyka i chociaż rzadko jest puszczana w radiu, to nie można zaliczyć jej do muzyki alternatywnej.



Muzyka niezależna jest podzielona na rodzaje:

- Alternatywny rock (rock niezależny, indie rock)
- Indie pop
- Alternatywny metal
- Niezależny hip hop

I tak dalej, i tak dalej. Mogłabym tak wymieniać w nieskończoność, ponieważ prawie wszystkie główne gatunki muzyczne mają swoją odstonę alternatywną. Tutaj chcę wymienić parę twórców, zespołów tworzących taką muzykę:

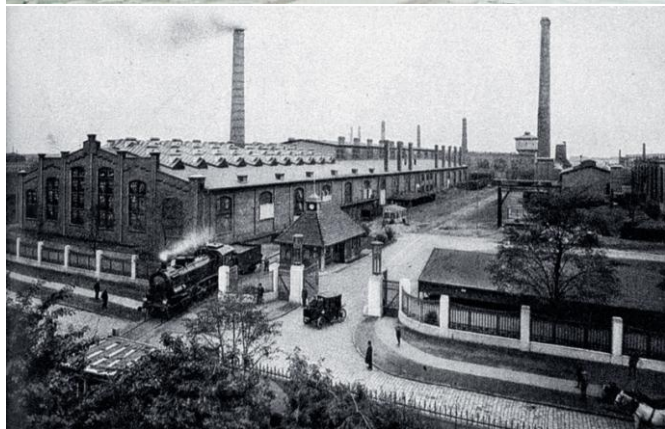
- Gorillaz, tworzą muzykę która jest połączeniem alternatywnego rapu, rocka i hip hopu.
- Faith No More grają utwory, które składają się z indie rocka i metalu.
- Lana Del Rey która gra mieszankę popu i rocka alternatywnego

Tak naprawdę jest wiele zespołów i wykonawców, którzy grają muzykę niezależną, ale nie jest ona wtedy ich głównym kierunkiem.



EN57... Z Pafawagu.

We Wrocławiu - jak chyba każdy obywatel tego miasta wie - znajdowała się kiedyś fabryka taboru kolejowego „Pafawag”, w której od 1962 do 1994 produkowano naszego bohatera artykułu czyli **EN57**. Wymieniony wcześniej pociąg (EN57) to dokładniej elektryczny zespół trakcyjny w skrócie „EzT”, czyli pojazd szynowy, składający się zazwyczaj z dwóch członów sterowniczych (po jednym na każdym końcu pojazdu, człony skrajne) oraz członów pośrednich, opartych na wózkach klasycznych lub tzw. wózkach Jakobsa, przystosowany do przewozu pasażerów. Pociąg ten zawsze był kojarzony z naszą (nieistniejącą już) fabryką.



Kiedy ktoś pomyślał o lodach pierwszą nazwą lodów która mu przyszła na myśl to „Koral”, kiedy ktoś pomyślał o Pafawagu, pierwszą myślą był EN57 zwany przez miłośników kolei i kolejarzy „Kibel”. Dlaczego ten pojazd szynowy był nazywany kibelem? Czy to przez niezbyt miły zapach z toalet? Tak i nie. EN57 był tak nazywany przez owszem - zapach z ubikacji, ale nie ten brzydki. Jeśli kiedyś byliście na dworcu kolejowym w toalecie, to unosi się tam charakterystyczny zapach używanych środków i to jest ten sam, który unosił się w EN57. Pasażerowie przyzwyczaili się do niego, więc nikomu on nie przeszkadzał. Stąd właśnie ta humorystyczna nazwa „kibel”.

Najdłużej Produkowany Pojazd Szynowy na Świecie.

Niewiele osób wie, że nasz poczciwy kibelek był najdłużej produkowanym pojazdem szynowym na świecie! Jak wcześniej wspominałem, był produkowany od 1962 do 1994, czyli aż 32 lata! Przez te ponad ćwierć wieku wyprodukowano aż 1429 sztuk z naszego wrocławskiego Pafawagu! Szczerze mówiąc byłem w szoku, gdy usłyszałem to od mojego dziadka, który miał ojca kolejarza. I chyba właśnie mam to po nim, że jestem takim fascynatem kolei. A tak na marginesie, EN57 to mój ulubiony pociąg czy też „skład” jak to mówią miłośnicy kolei ☺. Warto wspomnieć, że EN57 miał swojego „brata” czyli EN71. Wyglądał dokładnie tak samo jednak zamiast 3 pudeł (wagonów) miał ich 4.



EN57 nie był demonem prędkości. Maksymalna prędkość wynosiła 110 km/h. Tyle samo ile w EN71. Niestety do dnia dzisiejszego nie przeżyła jednostka EN57-001 widoczna na obrazku powyżej w niebiesko-żółtym kolorze Jednak EN57 jak i EN71 służą wiernie i będą służyć - jak mówi PKP.SA około dwudziestu lat. ☺



UCISZONA KATASTROFA

O katastrofie w czarnobylskiej elektrowni na początku nie było aż tak głośno, ponieważ ZSSR wcale nie chciał, aby ludzie o niej wiedzieli. Zauważono to kiedy toksyczna chmura pojawiła się nad innymi krajami. Awaria i wypadek wydarzyła się w nocy z 25 do 26 kwietnia w 1986 roku (w 4 bloku elektrowni).

Przebieg katastrofy

Pierwszą próbą jakiegokolwiek uratowania tego reaktora było zrzucenie prętów bezpieczeństwa (takich podłużnych tub z stali nierdzewnej i paru innych metali), co tylko pogorszyło sytuację. Przez słabsze chłodzenie rdzenia, gwałtownie wzrosła ilość pary, która zwiększyła szybkość reakcji jądrowej. W efekcie skończyło się to pierwszym wybuchem, ale to nie koniec. Po pierwszym - nastąpiła druga, jeszcze większa eksplozja wodoru i tlenu. Ten wybuch zniszczył prawie cały 4 blok elektrowni, dodatkowo powstał groźny i potężny pożar w budynku. W możliwie jak najkrótszym czasie przybyli strażacy, jak się potem okazało nawet nie dostali informacji, że to co będą gasić to reaktor atomowy. Promieniowanie w 4 budynku było tak wielkie, że sprzęty pomiarowe wyświetlały "poza skalę" i nikt ani robotnicy ani strażacy nie wiedzieli że właśnie przyjmują śmiertelną dawkę promieniowania. Reaktor zaczęto przysypywać piaskiem oraz ołowiem, ale pozostał jeszcze jeden ogromnie ważny problem. Metalowe pręty nagrzane do około 3000 stopni Celsjusza oraz bardzo mocno napromieniowane zaczęły przetapiać podstawę i niebezpiecznie zbliżać się do wody, która miała chłodzić reaktor. Gdyby pręty doszły bezpośrednio do wody ilość powstałej pary pod ogromnym ciśnieniem oraz niekontrolowana reakcja chemiczna doprowadziłaby do trzeciej największej eksplozji, przez którą, jak twierdzą naukowcy, moglibyśmy pożegnać się z około połową Ukrainy.



Ewakuacja

Ludzi z Prypeci, miasta najbliższej elektrowni, oraz Czarnobyla zaczęto wywozić autobusami i autokarami. Wszystkim przekazano informacje, że wrócą za 3-4 dni. Celowo wprowadzano

ich w błąd, żeby nie brali ze sobą zbyt dużo rzeczy i nie przedłużali ewakuacji. Jak wiadomo większość nie wróciła do dzisiaj.

Tuż po ewakuacji zaczęto budowę sarkofagu, który miał skutecznie zmniejszać napromieniowanie terenu w przyszłości (kilka lat temu ukończono większą nową pokrywą miejsca tragedii). Władze państwowe utworzyły strefę napromieniowania w wysokim stopniu w promieniu około 30 km od elektrowni.

W Polsce

Gdy wiedza o katastrofie w czarnobylskiej elektrowni dotarła do polskich władz pomyślano, że konieczna jest ochrona ludności. Jednym z pomysłów było wprowadzenie obowiązkowego spożycia płynu Lugola wśród dzieci i dorosłych (obecnie naukowcy wykazali znikomy pozytywny wpływ wśród najmłodszych).

Podsumowanie

Wybuch w elektrowni to trzeci przykład na skalę światową jak niebezpieczna może być „zabawa” z energią atomową. Inne przykłady to np. atak jądrowy na Hiroszimę lub awaria atomowa w Fukushima.

Po wielu latach pomimo ciągłego napromieniowania w Czarnobylu i Prypeci powoli odradza się przyroda.

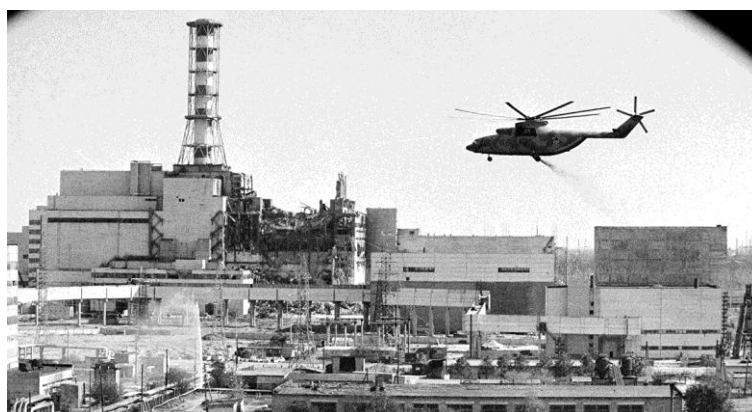


Niespodziewanie Czarnobyl i Prypeć to obecnie jedne z najczęściej odwiedzanych miejsc na Ukrainie. Jednym z nich jest „diabelskie koło” w Czarnobylu (prawdopodobnie miała to być atrakcja pierwszomajowego pochodu), które przyciąga rzesze turystów.

Otwarcie było zaplanowane na kilka dni po katastrofie. Nigdy nie zostało udostępnione dla dzieci czy zwiedzających.

Straty

Katastrofa pochłonęła około 200 tysięcy istnień ludzkich. Kolejne 300 tysięcy zostało rannych. Jednakże do dziś nieznana jest liczba ludzi i zwierząt cierpiących na różne powikłania i choroby popromienne.



POLECAMY

Marysia Jarycka - Kropielnicka kl. 4a

Recenzja



"Mroczne materie" autorstwa brytyjskiego pisarza Philipa Pullmana to seria, na którą składają się: "Złoty Kompas", "Magiczny nóż" i "Bursztynowa luneta". Książki spodobają się miłośnikom fantastyki ale moim zdaniem przekonają do tego gatunku literackiego, tych dotąd nieprzekonanych. Już od pierwszych stron wkraczamy do innego ciekawego świata, pełnego tajemnic i niebezpieczeństw. Akcja trylogii toczy się w kilku wymiarach, w których autor ulokował mnóstwo magicznych stworzeń, przedmiotów i zjawisk. Pojawia się więc miernik prawdy, czyli tytułowy złoty Kompas, mówiące pancerne niedźwiedzie i materia zwana Pyłem, która w każdym ze światów ma inną nazwę, np.: cząsteczki Rusakowa, Cienie oraz sarf. Fascynujące okazują się dajmony - stworzenia przybierające najczęściej postać zwierząt i towarzyszące człowiekowi przez całe życie. Dajmon jest połączony ze swoim właścicielem niewidzialną nicią, a dokładniej jest jego częścią. Jego zadaniem jest pomaganie, wspieranie i pocieszanie człowieka. Dzięki dajmonom, do dorosłych ludzi może docierać Pył.

Przez różne światy opisane w „Mrocznych materiach” przeprowadza czytelnika Lyrę z Willem. To dwoje dzieci, dzięki którym trylogia staje się przystępna również dla młodszych czytelników. Lyrę poznajemy, kiedy ma dwanaście lat i wychowuje się w Oksfordzie w świecie, w którym ludziom towarzyszą dajmony. Według przepowiedni czarownic, dziewczynka odegra w nadchodzącej przyszłości bardzo ważną rolę. Will pochodzi z Anglii z naszego świata. Dzieci poznają się przypadkowo i zostają najlepszymi przyjaciółmi. Odtąd przeżywają wspólne przygody, podróżując pomiędzy światami, za pomocą magicznego noża.

Seria „Mroczne materie” jest porywająca i dostarcza wielu, bardzo zmiennych wrażeń. Idealna, zarówno dla dorosłych, jak i dla młodzieży. Gorąco polecam!!



To warto zobaczyć i poznać!

Rozpoczynamy nowy cykl w naszym „Kałamarzu”. Z pewnością wielu z was zobaczyło i poznało ciekawe miejsca i ludzi w Polsce i na świecie. Opiszcie więc to, co zobaczyliście i poznaliście - warto poznawać ciekawe zakątki, zwyczaje i tradycje!!

Bogna Adamczyk

Pierwszy przystanek: Ghana

Spośród kontynentów, których część udało mi się zobaczyć, moje serce zdobyła Afryka. Przyjaźni, otwarci ludzie, którzy dzielą się tym, co mają i chętnie prowadzą do pięknych zakątków ich kraju. Ghana - kraj mało odwiedzany przez turystów, w wielu miejscach jeszcze „nietknięty” przez komercyjną turystykę. Piękna dzika natura - wiele rezerwatów przyrody, puste piękne plaże nad Zatoką Gwinejską (bez hoteli, sklepików, zabudowań w wielu rejonach).



W niektórych wioskach, położonych w głąb lądu (wioska Kadjebi) mieszkańcy po raz pierwszy na własne oczy zobaczyli „białego człowieka”. Po kilkunastu minutach mojego pobytu w wiosce, rozniósł się wieść, że w jednym z domków przebywa *jewu* (biały człowiek), więc schodzili się z różnych stron, by zobaczyć i powitać ☺ - przyjaźni i chętni kontaktu.

Każda wioska wygląda podobnie - domy powstałe z naturalnego budulca. Mieszkańcy dojeżdżają do pracy do większych miast lub trudnią się uprawą. Wspierają się wzajemnie i świętują wspólnie. Narodziny, śluby w jednej z rodzin są powodem do świętowania wszystkich mieszkańców wioski. Ilość palm kokosowych i łupin świadczy, że orzech ten zajmuje ważne miejsce w codziennym jadłospisie.

W większych wioskach - domy są murowane. Niemniej jednak - życie toczy się na podwórkach i pomiędzy domami, gdzie teren „pozostawiony jest naturze” - bez ograniczeń, płytek chodnikowych, czy asfaltu... Widoczne na fotografii mieszkanki Hohoe przygotowują regionalną potrawę - *fufu*, sporządzaną z bulwiastego warzywa o nazwie *yam*. Potrawa smakuje nieziemsko!! ☺



Stolicą Ghany jest Accra. W centrum widoczne są już wielopiętrowe zabudowania, asfaltowe drogi i chodniki. Na peryferiach miasta - mimo trwalszych, murowanych domków, drogi i podwórka są nadal piaszczyste. Na podwórku - widoczne drzewka bananowe. Rodzina świętuje urodziny najstarszego członka rodu, a goście - mile widziani!!



Dzieci chętnie lgną do gości, choć poznawanie się zajmuje trochę czasu. W październiku-listopadzie jest gorąco i bardzo wilgotno. Zdarzają się ulewy. Klimat sprzyja rozwojowi komarów, wśród których samice komarów *Anopheles* są nosicielami pasożytów, które wywołują malarię. Moskitiery w oknach niestety nie są dostateczną ochroną...



Będąc w Ghanie, trzeba zatrzymać się tam co najmniej kilka tygodni, aby głębiej poznać ludzi, tradycje, zwyczaje, historię i zobaczyć najciekawsze zakątki. W miejscowościach nad Oceanem Atlantyckim, ludność trudni się rybołówstwem. W dużych grupach rybacy przygotowują sieci przed połowem. Ryby królują również w ghańskich potrawach.



W drodze do fortu Elmina, zatrzymałam się w Cape Coast. Zamkowe lochy kryją mroczną historię. To właśnie ghańskie Złote Wybrzeże, znane z wydobycia złota, było miejscem handlu niewolnikami. To tutaj w XVI-XVIII wieku więzieni byli w lochach mieszkańcy Ghany, przed transportem do „Nowego Świata”.



Wielu jednak nie przeżyło więzienia lub podróży, z powodu nieludzkich warunków. W zamku mieści się muzeum poświęcone epoce handlu niewolnikami. Warto wiedzieć, że Ghana znajdowała się na trasie szlaku handlowego, więc już w XV wieku pojawili się na wybrzeżu Portugalczycy. Wkrótce towarem stali się niestety również i mieszkańcy Ghany. W XVII wieku fort należał także do Szwedów, Duńczyków i Holendrów, by ostatecznie przejść w ręce Brytyjczyków. Do dziś w zamku znajdują się ogromne „drzwi bez powrotu”, przez które ludność Ghany ładowana była na statki, transportowana tygodniami w pozycji leżącej, niczym „towary na półkach”, bez zapewnienia podstawowych warunków higienicznych.

Ghańskie Złote Wybrzeże jest obecnie miejscem eksportu wielu towarów. Ghana jest drugim na świecie producentem kakao. Do Polski importujemy z Ghany pastę kakaową, rudy manganu, kauczuk naturalny, banany i masło oraz tłuszcz kakaowy. Eksportujemy natomiast mięso i drób, odzież używaną, transformatory elektryczne, zagęszczone mleko i śmietanę.

Ghana uzyskała niepodległość dopiero w 1957 roku, jako pierwsze afrykańskie państwo wyzwolone spod brytyjskich rządów kolonialnych.

Na fotografii widać współczesną codzienność w stolicy Ghany. Ludzie, śpieszący do pracy, handlujące kobiety z towarami niesionymi na głowach. Uwagę moją zwrócił ubiór mężczyzn i kobiet - w większości nie różniący się do europejskiego. W 90% natomiast, nienagannie wyprasowane były „na kant” spodnie mężczyzn oraz idealnie wyprasowane białe koszule u panów i pań. Panie - niezmiernie rzadko były widoczne w spodniach - regułą są sukienki i spódnice. Stroje z przepięknych kolorowych ghańskich tkanin ubierane są w czasie wolnym, na uroczystości i do kościoła. Niektóre wzory tkanin znane są na całym świecie.



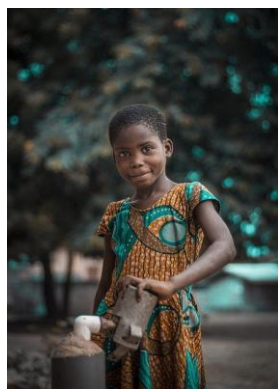
Oto jedna z prywatnych szkół, kształcąca dziewczyny w zawodzie krawieckim w Hohoe. Dziewczęta w różnym wieku mają szansę zdobyć zawód. Na pomysł utworzenia szkoły wpadła jedna z mieszkanek Hohoe - imieniem Mary. Uczennice Mary uczyły się doboru tkanin do rodzaju odzieży, kroju, szycia i dopasowywania ubioru. Na ścianach widoczne są plakaty z europejską i amerykańską modą.

W niedzielne popołudnie większość Ghańczyków udaje się do kościoła. Większość ludności - to chrześcijanie, choć należący do bardzo wielu różnych kościołów i zborów. W północnej części Ghany mieszkają również muzułmanie. Obrzędy kościelne są dla mieszkańców powodem do radości i świętowania, dlatego często towarzyszy im śpiew i taniec.

W Ghanie niestety 50% ludności nie umie czytać ani pisać. Dzieci z uboższych rodzin nie są posyłane do szkół. Brakuje podręczników i nauczycieli, szczególnie na północy kraju. Na fotografii widoczny jest Uniwersytet w Legon, blisko ghańskiej stolicy. Obejmuje on kilka poziomów szkół. Uczniowie uczą się tutaj, mieszkając w uniwersyteckim kampusie.

Mam nadzieję, że podobała się wam krótka „podróż” do Ghany. Warto otworzyć mapę i zobaczyć, gdzie znajduje się ten ciekawy kraj. Moje podróże rozpoczynałam również palcem po mapie, w wieku 7-8 lat, by stopniowo poznawać coraz więcej zakątków w Polsce i w Europie wraz z rodzicami, później sama lub z przyjaciółmi, a wreszcie - z moją córką, która również od najmłodszych lat „połknęła” bakcyl poznawania Polski i świata.

Poniżej - charakterystyczne ghańskie wzory tkanin



Coś dla ciała

TARTA Z TRUSKAWKAMI I MASCARPONE

Składniki na kruche ciasto:








250g mąki pszennej
125g masła
szczypta soli
90g cukru pudru
1 żółtko



Pozostałe składniki:

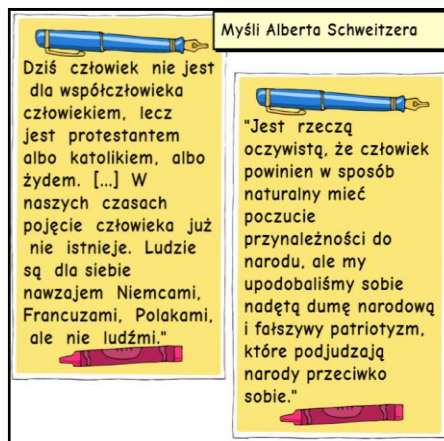
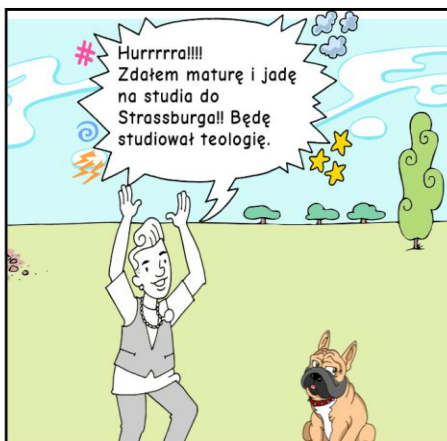
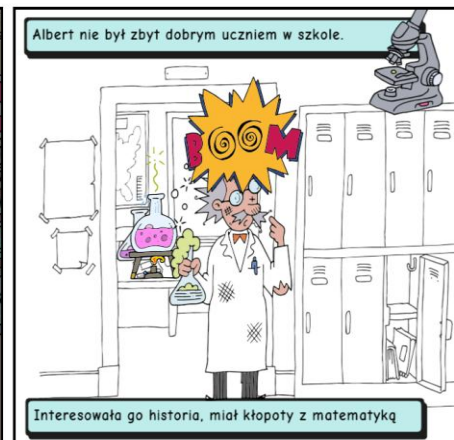
250g mascarpone
330ml śmietany kremówki 30% lub 36%
2 czubate łyżki cukru pudru
400-500g truskawek

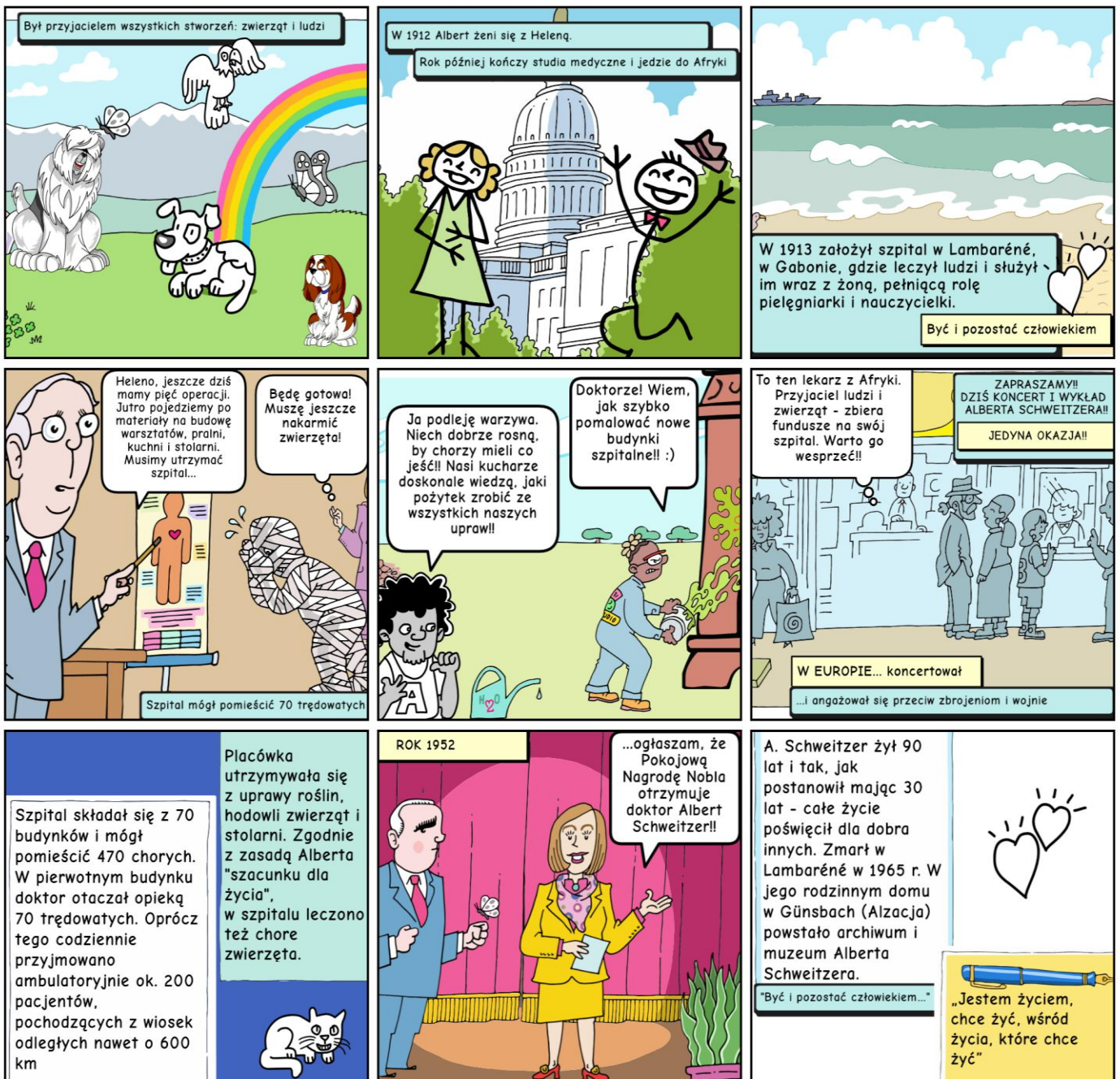
Tarta z truskawkami i mascarpone - wykonanie:

-  Mąkę przesiać przez sito, masło posiekać, dodać żółtko, cukier, szczyptę soli i szybko zagnieść ciasto. Wyrobione ciasto owinać folią spożywczą i wstawić do lodówki na ok. 30 minut.
-  Formę na tartę o średnicy 25 cm posmarować masłem i oprószyć mąką pszenną. Włożyć formę do lodówki, by również się schłodziła.
-  Ciasto wyciągnąć z lodówki, rozwałkować na grubość około 0,5 cm, nawinąć na wałek i wyłożyć nim formę na tartę, dokładnie wylepiając boki. Nakłuć ciasto widelcem w kilku miejscach. Ponownie włożyć formę wraz z ciastem na 30 minut do lodówki.
-  Na schłodzone ciasto wyłożyć papier do pieczenia, a następnie obciążyć, np. fasolą.
-  Piekarnik nagrzać do 200 stopni Celsjusza i podpiec ciasto przez około 15 minut. Po tym czasie usunąć obciążenie i piec ciasto jeszcze przez około 10-15 minut - do zarumienienia. Ostudzić.
-  Śmietanę kremówkę ubić na sztywno (pod koniec ubijania dodać 2 łyżki cukru pudru). Następnie dodać serek mascarpone i delikatnie, ale dokładnie wymieszać.
-  Gotowy krem wyłożyć na ostudzony spód tarty. Na wierzch położyć truskawki pokrojone w plasterki, półówki lub w całości. Jak chcecie. Na koniec można ozdobić listkami mięty.

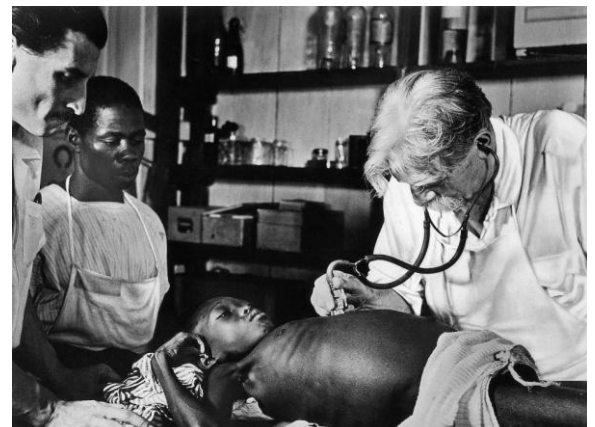
Coś dla ducha

ALBERT SCHWEITZER (czytaj: Szwajcer) Przyjaciel ludzi i zwierząt





This comic was created at www.MakeBeliefsComix.com. Go there and make one now!



ENGLISH CORNER ENGLISH CORNER

SUMMER WORD SEARCH

J A N B A R B E C U E F R V E
G U P I S H E Y T S R P U A A
I R L W U F A M I L Y O P C D
S C R Y M N C U E I U H C A E
P L E X M O H S G S H O R T S
R S L C E R F U N U E T S I U
I U A E R T E K M A S I U O N
N N X O C E A N R S O T N N G
K S H T U I A R Q E P B S S L
L C S H S P B M S A I I H E A
E R S W I M M I N G C C I A S
R E I B L P R E J U N E N S S
V E U R I O L O G Y I P E I E
G N W T S O H Z A S C O S D S
N C E A F L I P F L O P S E D

AUGUST	ICE POP	SHORTS
BARBECUE	JULY	SPRINKLER
BEACH	JUNE	SUMMER
FAMILY	OCEAN	SUNGLASSES
FLIPFLOPS	PICNIC	SUNSCREEN
FUN	POOL	SUNSHINE
HOT	RELAX	SWIMMING
ICE CREAM	SEASIDE	VACATION



© ACRAZYFAMILY.COM FOR PERSONAL USE ONLY!